Kategoria: Polityka Społeczna
Opublikowano: piątek, 10, czerwiec 2022 17:37
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 555

Już w pierwszy weekend po wybuchu wojny w Ukrainie w Niepołomicach zdecydowano o rozpoczęciu działań pomocowych. „Staramy się nie traktować przychodzących do nas osób jak uchodźców, ale jako ludzi, którzy potrzebują pomocy" – przyznaje Małgorzata Juszczyk, radna Rady Miejskiej w Niepołomicach i nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 2 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach.

W jaki sposób Niepołomice włączyły się w pomoc uchodźcom z Ukrainy?

Powstała grupa, którą w początkowym okresie nazwaliśmy sztabem. Z czasem udało się stworzyć ośrodek koordynacji pomocy. Wtedy podzieliliśmy się zadaniami systemowymi – urząd miasta zajął się kwestią ustawy, dostosowania niezbędnych spraw, inna grupa osób zajęła się magazynem i kontaktem z Ukraińcami.

Wszystko zaczęło się od pojawienia się w Niepołomicach pierwszych uchodźców. Wtedy został utworzony sztab kryzysowy, który łączył w sobie urzędników samorządowych, pracowników fundacji Lepsze Niepołomice a także innych organizacji społecznych. Ja jestem radną, ale też angażuję się w różne akcje pomocowe, więc naturalnym było dla mnie to, że będę i tam.

Na początku każdy Ukrainiec, który przyjechał do Niepołomic rejestrował się bądź był zapisywany i kierowany do ośrodków gminnych. Część uchodźców była też przywożona bezpośrednio z granicy i przyjmowana w domach mieszkańców. Do nas docierała informacja o tym, kto przyjechał i jakiej pomocy potrzebuje. Osoby, które były kierowane do przygotowanych ośrodków gminnych miały zapewnione wyżywienie i nocleg. Jeśli brakowało odzieży, środków higienicznych lub innych podstawowych rzeczy niezbędnych do funkcjonowania, to osoby mogły je pobrać z tworzącego się magazynu. Magazyn był tworzony ze zbiórek organizowanych wśród mieszkańców, pieniędzy przekazywanych przez firmy, z czasem dołączyły też do nas organizacje międzynarodowe.

Jak organizacje międzynarodowe trafiały na zbiórki prowadzone w Niepołomicach?

To dobra wola ludzi i często też przypadek. Pracuję jako nauczycielka i skontaktowała się ze mną absolwentka szkoły, która mieszka obecnie we Francji. Okazało się, że jedna z francuskich fundacji szuka konkretnych miejsc, gdzie mogłaby przekazać pomoc dla uchodźców. Rzeczy zbierane przez fundację zostały tym sposobem przekazane do nas.

Na jakiej zasadzie działała pomoc?

Podzieliliśmy się zadaniami, żeby wszystko było uporządkowane, ale też po to, aby osoby, które do nas przyjeżdżają nie miały poczucia chaosu. Moją działką był magazyn, gdzie razem z wolontariuszami stworzyliśmy grafik. Przez cały dzień dwie osoby koordynowały wszystkie działania – jedna rano, druga popołudniu. Dołączały do nas osoby, które się zgłosiły, by pomagać. Chcieliśmy tak zorganizować magazyn, by korzystające z niego osoby miały poczucie normalności. Zależało nam na tym, by oszczędzić ludziom dodatkowego upokorzenia, by nie musieli szukać rzeczy w workach, czy pudłach. Wszystko zostało posegregowane i uporządkowane, stworzyliśmy konkretne działy, w których można było znaleźć daną rzecz. Uchodźcy sami śmiali się, że czuli się jak w sklepie. Na początku Ukraińcy zgłaszali naszym wolontariuszom, jakich rzeczy potrzebują najbardziej. Była specjalna ankieta, którą wypełniali uchodźcy i którą następnie przesyłali do nas na Messengera. Na bazie ankiet tworzyliśmy pakiet podstawowy, sprawdzając, kto potrzebuje pomocy – czy są to dzieci, kobiety, czy mężczyźni.

Phoca PDF

Kategoria: Polityka Społeczna
Opublikowano: piątek, 10, czerwiec 2022 17:37
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 555

Czy nadal jest tak wielu potrzebujących?

Specustawa wprowadzała regulację, zgodnie z którą pomoc dla uchodźców płynąca z samorządów miała być udzielana przez 60 dni, potem ten czas został wydłużony. W związku z tym uchodźcy zaczęli opuszczać ośrodki gminne i usamodzielniać się. Atutem Niepołomic jest to, że jest tu duża strefa inwestycyjna. Wielu Ukraińców pracowało i mieszkało w Niepołomicach jeszcze przed wybuchem wojny. W sytuacji kryzysowej ich rodziny dołączyły do nich. Jednak wynajęcie mieszkania oznaczało, że trzeba je było też wyposażyć. Tutaj też staraliśmy się pomóc, jak tylko było to możliwe. Prowadziliśmy zbiórki pościeli, ręczników, kołder czy naczyń.

Zdarzały się też sytuacje, że ktoś nie miał pracy lub dopiero zaczynał pracować i nie miał pieniędzy na życie. Wtedy mógł po raz kolejny przyjść do naszego magazynu i dostać potrzebne rzeczy.

Włączyli się też Państwo w poszukiwanie miejsc noclegowych dla uchodźców?

Na początku bardzo wiele osób zgłaszało się z chęcią przyjęcia Ukraińców do swoich domów. Urząd miasta stworzył ankietę, w której mieszkańcy mogli napisać, w jaki sposób mogą się zaangażować i pomóc. W ankiecie była też rubryka dotycząca możliwości przyjęcia kogoś do domu lub wynajęcia mieszkania. Odzew był bardzo duży. Ludzie wymieniali się wzajemnie informacjami i pomagali na wielu płaszczyznach. Powstała grupa na Facebooku w języku ukraińskim, ponieważ w pomoc angażowały się też osoby mówiące po ukraińsku.

Trafiały do nas kobiety i dzieci, ale również osoby starsze i młodzież. Urząd miasta zaangażował się w zabezpieczenie miejsc w szkołach. W tym momencie ponad 200 dzieci chodzi do szkół w Niepołomicach. W szkołach powstały oddziały przygotowawcze, uczniowie byli zapraszani na organizowane przez szkołę święta Wielkanocne, ja zabrałam grupę moich uczniów na wspólne sprzątanie lasu. Chodzi o to, by stworzyć poczucie, że są teraz częścią tej społeczności.

Również ci Ukraińcy, którzy chcieli, mogli pomagać w naszym magazynie. Mieliśmy cztery osoby, które przychodziły i pomagały nam układać i segregować rzeczy, a równocześnie były łącznikami, czyli tłumaczami dla innych potrzebujących.

Zaczęliśmy działać już w pierwszy weekend po wybuchu wojny.

Jak sytuacja wygląda w chwili obecnej?

Oczywiście widoczne jest już to, że emocje i siły opadły, jednak niezwykle cieszy, że w pomoc zaangażowały się osoby, które miały już doświadczenie w tym zakresie. Gdy na początkowym etapie wiele osób zaangażowało się pieniężnie w nasze zbiórki, to postanowiliśmy tak rozłożyć te środki, by starczyły na dłużej. Równocześnie dużo transportów było kierowanych bezpośrednio do Ukrainy. Współpracowaliśmy ze sprawdzonymi osobami, które zawoziły przedmioty bezpośrednio w różne miejsca dotknięte wojną. Widzimy jednak również to, że coraz mniej osób korzysta z tej pomocy, bo mają już pracę. Teraz bardziej potrzebna jest pomoc formalna, czyli wypełnianie dokumentów, wizyty w urzędach itd. Momentem kryzysowym było wprowadzenie numeru PESEL. Wtedy też pomagaliśmy.

Najważniejsze było dla nas zbudowanie wspólnoty. Kładliśmy duży nacisk na to, by nie traktować Ukraińców jako uchodźców, ale jak ludzi, którzy w danym momencie potrzebują pomocy. Jesteśmy

Phoca PDF

otwarci na ich sugestie – staramy się zbierać tylko te rzeczy, które są w danym momencie potrzebne. Działania fundacji będą się teraz skupiać na integracji, choć ta integracja zawsze była ze względu na obecność w Niepołomicach pracujących tu Ukraińców. Teraz po prostu jest ich więcej.

Phoca PDF